



“MIKS” nr 4



MIEJSKI INFORMATOR KULTURALNO-SPOŁECZNY

Drodzy Mieszkańcy Puszczkowa

Dochodzą do nas liczne sygnały od mieszkańców dotyczące problemów naszego miasta. Zmobilizowało nas to do bliższego zapoznania się z nimi. Jako pierwszy postanowiliśmy poruszyć temat wolno biegających psów. Dziś omówienie z punktu widzenia prawnego, w następnym numerze Wasze opinie. Wszystkich tych, którzy chcieliby zabrać głos w sprawie prosimy o przesyłanie swoich opinii na maila: miks@puszczykowo.pl

Redakcja

Wywiad z Krystyną Miłobędzką

Z Krystyną Miłobędzką – poetką, mieszkanką Puszczkowa, rozmawiała Agata Jakubowska



Foto: Elżbieta Lempp

nie masz imienia, nie masz miejsca mów do siebie piasku, trawo płaczesz? kto słyszał płaczącą łąkę?

Agata Jakubowska: Zaczynam od Pani wiersza, który, moim zdaniem pasuje do naszego miasta, bo przecież tak dużo wokół zieleni, łąk i lasów. Chciałam jednak zapytać, od kiedy mieszka Pani w naszym mieście?

Krystyna Miłobędzka: Mieszkam w Puszczkowie po raz drugi. Pierwszy raz to rok 1950, zupełnie przypadek. Z tamtych lat pamiętam dom „Rusalkę”, plażę nad Wartą, kąpiele w czystej rzece, dawny dworzec w Puszczkowie obrośnięty pnącymi różami, z którego jeździłam do Poznania. Najpierw na studia a potem do pracy. Ten drugi raz tutaj to rok 1993.

Wiem, że pomiędzy jednym a drugim pobytem w naszym mieście było wiele innych miast.

Tak – Puszczkowo – Poznań to pierwszy etap w dorosłym życiu. Najpierw studiowałam w Poznaniu, później we Wrocławiu. Potem był Słupsk, Koszalin i Wrocław już z wyboru. To wspaniałe

miasto. Pracowałam w różnych miejscach: w teatrach dla dzieci, przedszkolu, bibliotece.

Jak zaczęła się Pani „przygoda” z pisaniem?

Pierwsza publikacja to gazetka szkolna, powielaczowa. To było w Chodzieży, gdzie zdawałam maturę. W tym wieku nieomal każdy coś skrobie. A ten prawdziwy debiut to Poznańska Jesień Poetycka, rok 1960 i publikacja w „Nowej Kulturze”. Pierwsza książka to „Pokrewne” - rok 1970, wydana przez „Czytelnika”.

Tamte lata to także głośna sztuka dla dzieci „Siała baba mak”..

Ta zabawa w teatr zaczęła się od nagrody w konkursie ogłoszonym przez poznański Teatr Lalki i Aktora „Marcinek” na sztukę dla dzieci. Sztukę wystawiono w reżyserii Leokadii Serafinowicz, dyrektorki teatru i ze scenografią Jana Berdyszaka. To był rok 1969.

Czy inne teatry wystawiały tę sztukę ?

Tak. I tę sztukę, i te, które później napisałam. Teraz „Siała baba mak” grają w Bielsku – Białej.

Z życiem osoby piszącej związane są spotkania z czytelnikami. Czy lubi Pani wieczory autorskie?

Po wydaniu przez „Biuro Literackie” we Wrocławiu książki „Po krzyku”, miałam wieczory autorskie w wielu miastach Dolnego Śląska. To były głównie spotkania w gimnazjach i liceach. Wspaniałe, żywe rozmowy i dyskusje z młodzieżą. Kiedy wspominałam te spotkania, myślę o młodych ludziach z podziwem.

W „Dzienniku” krytycy literaccy wypowiadali się o pisarzach przecenianych i niedocenianych. Justyna Sobolewska wśród niedocenianych wymieniła Panią . Co Pani na to?

Odpowiem Pani swoim wierszem:

„zasłużyłaś na lepsze”
jak wszyscy.

Na zakończenie poproszę o refleksję na temat jak to jest pisać i wydawać?

Pisać nie myśli się o tym, czy coś wyjdzie z tego, czy nie. Jeśli jednak piszący decyduje się drukować, to chciałby być czytany. Jeśli coś takiego się zdarzy, to dobrze.

Dziękuję za rozmowę.

Wakacje podopiecznych Domu Pomocy Maltańskiej

Po raz czwarty grupa uczestników z Domu Pomocy Maltańskiej w Puszczyczkowie wyjechała nad morze. Po raz czwarty także byliśmy w Darłówku. To miasteczko przypadło nam szczególnie do gustu. Ale po kolei.

Nasza przygoda rozpoczęła się 18 czerwca. Krótkie pożegnanie z rodzinami, ostatnie uściski i już jedziemy autokarem. Podróż do Darłówka minęła nam bardzo szybko – chyba nabraliśmy już wprawy w podróżowanie. Zamieszkałymi w ośrodku „Laguna” – standard turystyczny, ale na taki nas po prostu stać. Rozmieszczenie w pokojach i rozpakowanie zajęło nam dosłownie pół godziny (nie chwalać się – jesteśmy dobrze zorganizowani!), obiad... i powitanie z morzem; nasz ośrodek znajdował się 300 m od brzegu, więc dojście zajęło nam kilka minut.



Foto: ze zbioru DPM

Dwanaście dni wypełnione były całkowicie, mimo, że pogoda nie zawsze nas rozpieszczała; opalaliśmy się w upalnym słońcu, ale podziwialiśmy też morze wzburzone potężnym wichrem.

Co pozostanie w naszej pamięci? Chyba przede wszystkim to, że mogliśmy ze sobą być cały dzień, a nie tylko 8 godzin – my naprawdę się lubimy. Poza tym będziemy wspominać wyjścia do parku wodnego (prawie codzienne) - mogliśmy poszaleć w basenie, jacuzzi, pod biczami wodnymi, na zjeźdźalni – w dodatku w słonej wodzie (była to rekompensata za zimną wodę w Bałtyku). Oczywiście nieustające – niezależnie od pogody – spacery brzegiem morza (niezapomniane zachody słońca; wschodów (z powodów oczywistych...) nie dane było nam oglądać. Co jeszcze – ognisko (ze śpiewami i pieczeniem kiełbasy), kilka dyskotek, sportowe zmagania, rejs stakiem.

A oto wypowiedzi kilku uczestniczek:

– „Wyjazd do Darłówka był dla mnie wielkim przeżyciem, bo miałam okazję pierwszy raz zobaczyć polskie morze Bałtyk. Bardzo mi się spodobało Darłówko, a zwłaszcza sklepiki z pamiątkami. Również atrakcyjna była wycieczka stateczkiem po morzu. Miłe

wspominam odwiedziny w wiosce indiańskiej, konkursy i zabawy zorganizowane dla nas.” (Irena).

– „Chodziliśmy na spacer po plaży. Podobał mi się pokaz tarca zorganizowany na plaży. Warto jechać do Darłówka, bo jest w nim ładny park wodny” (Hanka).

– „Na obozie bardzo mi się podobało. Był piękny park wodny i pokaz starych pojazdów wojskowych. Oglądaliśmy piękne statki, port i molo w kształcie podkowy. Jednym ze statków miałam okazję wypłynąć w rejs. To był Wiking II. Byliśmy w miasteczku, które nazywało się Dzikie Zachód. Tam dopiero były przeżycia: zwierzęta, konie, bryczki, strzelanie z łuku. Bardzo mi się podobają wyjazdy z naszą grupą” (Taida).

Nic dodać, nic ująć – może tylko nadzieja, że w przyszłym roku będzie „Bałtyk po raz piąty...”

Na koniec dodam, że nasz wyjazd nie doszedłby do skutku, gdyby nie wsparcie osób prywatnych, firm i urzędów (pomijając nasze starania). W tym miejscu wyrażę wyrazy podziękowania dla Urzędu Miasta oraz Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej – w Puszczyczkowie.

Jerzy Pelowski ■

Piknik rodzinny „POŻEGNANIE LATA”

W dniu 8 września 2007 r. na terenie odbędzie się na terenie Mosińskiego Klubu Żeglarskiego w Dymaczewie Nowym, odbędzie się coroczny piknik rodzinny „Pożegnanie lata” organizowany przez Parafię p.w. M.B. Wniebowziętej i Puszczyczkowskie Stowarzyszenie Promujące Rodzinę SANAFAMILIA.



Początek imprezy o godz. 13.00, transport własny (chętnych na jazdę rowerem zapraszamy na zbiórkę – skrzyżowanie ulic Czarnieckiego i Jarosławskiej o godz. 11.00).

W cenie karty wstępu (10 zł od osoby, dzieci do 5 roku życia wstęp wolny) wliczone są: kiełbaska z bułką oraz napoje.

Przewidzianych jest wiele atrakcji dla dzieci i dorosłych: gry i zabawy sprawnościowe (zawody ping-ponga), pokazy WOPR-u, możliwość podziwiania panoramy okolic z balonu, a także żeglowanie oraz zawody w slalomie kajakowym. Dodatkową atrakcją będzie ognisko z kiełbaskami. Na miejscu możliwość zakupienia kawy, herbaty i domowych wypieków.

Serdecznie zapraszamy wszystkich a zwłaszcza rodziny - dobra zabawa gwarantowana.

Natomiast chętnych do pomocy zapraszamy na spotkanie organizacyjne Stowarzyszenia Sana Familia w dniu 03.09.2007 r. o godz. 19.00 w salce organizacji pozarządowych w starej szkole w Puszczyczkowie, ul. Wysoka 1.

Więcej informacji o działalności Stowarzyszenia na stronie www.sanafamilia.pl

Izabella Barczak ■

Co słychać w naszej Bibliotece Miejskiej?

Biblioteka Miejska staje się kulturowo-oświatową przystanią Puszczykowa. O tym co oferuje ona swoim czytelnikom z bibliotekarkami, **Alicją Musiał** i **Beatą Witzczak**, rozmawiała **Agata Jakubowska**.

Biblioteka jest miejscem trochę niedocenianym przez mieszkańców, a przecież dzieje się w niej wiele. Jak na tak małą placówkę ruch jest naprawdę duży.

Tak sądzimy. W skali miesiąca przewija się u nas ok. 2000 osób. Oprócz wypożyczalni mamy darmowy dostęp do internetu!

Są to trzy stanowiska, przy których przeważnie siedzą dzieci, ale przychodzą też ludzie starsi odbierać pocztę, „ściągnąć” coś z internetu lub wydrukować. Niekie-



Foto: Agata Jakubowska

dy zdarza się, że czytelnicy proszą telefonicznie o wyszukanie w internecie konkretnej informacji i jej wydrukowanie – otrzymują wówczas gotowy materiał. Przez telefon lub mailem www.biblioteka@iq.pl można przedłużyć termin wypożyczenia książek, a także sprawdzić zawartość księgozbioru. Biblioteka dysponuje prasą codzienną: „Głos Wielkopolski”, „Dziennik”, oraz miesięcznikami m.in. „Twój Styl”, „Cztery Kąty”, „Ogród”, „Cogito” i „Świat Nauki”. Kiedy nie mieliśmy prasy codziennej bardzo dużo osób o nią pytało, teraz kiedy ją mamy niewielu jest chętnych do jej czytania. Młodzież studencka może też korzystać z podręczników akademickich w czytelni. Czytelnia służy również do organizowania wystaw, imprez i spotkań autorskich.

Czy nie uważacie Panie, że jest tutaj trochę ciasno?

Ciasno jest przede wszystkim podczas wystaw, przedstawień dla dzieci. Niektóre imprezy odbywają się w Sali na górze, udostępnianej na określony czas, tak więc np. wystaw plastycznych urządzać tam nie możemy.

Biblioteka bardzo się zmienia, dba o czytelnika, zabiega o niego...

Tak, rozszerzamy zakres naszych usług. Przede wszystkim mamy łatwy dostęp do internetu. Przygotowana kadra bibliotekarzy pomaga w zdobyciu informacji czy to w internecie czy też w książkach, pomaga stworzyć bibliografię do prac i referatów. Osoby starsze i chore mogą zamówić u nas książki przez telefon (061 8194649), a my doręczymy je przez pracownika do domu. Sprowadzamy także książki „mówione” na taśmach magnetofonowych dla osób niewidzących.

Jaki jest wiek najstarszego czytelnika?

87 lat.

A najmłodszego?

Jeden rok.

Już czyta?

Oczywiście, że nie. Dla małych dzieci mamy sztywne, kartonowe książeczki do oglądania, które wypożyczają rodzice. Dla maluchów mamy też kącik z zabawkami i kredkami.

Czy to znaczy, że można przyjść z dzieckiem, szukać spokojnie książek do wypożyczenia lub korzystać z Internetu, a pracownicy się nim zajmą?

Oczywiście.

Jeśli już mówimy o dzieciach, to może powiedzmy parę słów o zajęciach podczas ferii.

Podczas ferii zimowych i letnich organizowaliśmy zajęcia w 2 grupach wiekowych: od 4 do 6 i od 7 do 10 lat. W trakcie takich spotkań dzieci rysowały sceny z wcześniej przeczytanych bajek, lepiły w glinie i wykonywały witraże. Efekty tych prac można oglądać w bibliotece do końca wakacji. Codziennie organizo-



Foto: archiwum biblioteki

waliśmy także zabawy i zajęcia ruchowe – czasem na boisku, czasem na korytarzu. Na zakończenie dzieci otrzymały balony z napisem „Biblioteka Miejska w Puszczykowie”, a od Urzędu Miejskiego lizaki. Okazuje się, że organizowanie zajęć podczas ferii cieszy się coraz większym powodzeniem.

Wiem, że Biblioteka organizuje rozmaite konkursy. Jednym z nich jest „Mistrz wypożyczeń”. Zapewne dużym powodzeniem wśród młodych czytelników cieszy się jego III edycja?

Co miesiąc nagradzamy czytelnika, który wypożyczył największą ilość książek. Dostaje tytuł „Mistrza Miesiąca”. Pod koniec roku najlepszy otrzymuje tytuł „Mistrza wypożyczeń” wraz z nagrodą. W ubiegłym roku był to telefon komórkowy. Musimy jednak zaznaczyć, że konkurs jest tylko dla młodzieży do lat 15.

A co w najbliższych planach?

W chwili obecnej, aż do 15 października trwa konkurs fotograficzny p.t. „Puszczykowo – spotkanie z architekturą miasta”. Konkurs jest otwarty dla wszystkich fotografujących, →

a jego przedmiotem są zabutki i urokiwie miejsca Puszczykowa. W planach powakacyjnych, na wrzesień, mamy też konkurs literacki. Adresujemy go do młodzieży, a dotyczyć on ma: recenzji ulubionej książki, wspomnień czytelników z wakacji oraz tematyki ekologicznej. Później planujemy też wystawę zdjęć, widokówek i pamiątek przywiezionych z różnych stron kraju i świata. Od nowego roku szkolnego chcemy wprowadzać młodych czytelników – pierwszoklasistów, w świat książek i biblioteki. Dzieci będą poznawać bibliotekę, będziemy je zachęcać do częstszego korzystania z niej.

Sporo tego wszystkiego, już widzę, mówiąc słowami Jerzego Owsiaka: „oj będzie się działo”.

Dziękuję Paniom za rozmowę i życzę samych udanych imprez i wielu zapalonych czytelników.

Puszczykowo w telewizji

Puszczykowskie ogrody wzbudziły zainteresowanie nowej poznańskiej telewizji ONTV. Wybrani uczestnicy konkursu „Puszczykowo ogrodami słynie” zostali zaproszeni do wzięcia udziału w programie „Stylowe Ogrody”. Prezentowane w nim będą klimatyczne, pełne uroku miejsca Poznania i okolic.



Foto: Katarzyna Bartłomiejczyk

W każdym odcinku właściciel przedstawianego ogrodu udzielać będzie praktycznych porad dotyczących uprawy roślin, ich pielęgnacji oraz planowania zieleni. Spośród zaprezentowanych ogrodów telewizzowie wybiorą najpiękniejszy. Zwycięzcy obdarowani zostaną wspaniałymi nagrodami ufundowanymi przez sponsorów. Audycja emitowana będzie w każdą sobotę o godzinie 20:00 w ONTV dostępnej w telewizji kablowej TESAT.

Katarzyna Bartłomiejczyk

Kochajmy psy

Jednak zapobiegajmy nieszczęściom

Niemal każdy z nas, ma w domu psa. Musimy jednak pamiętać, że nasz ukochany pupilek w oczach innych może być bestią i dużym zagrożeniem. Często niestety nie bez racji. Zbyt wiele nieszczęść już się wydarzyło w naszym mieście, by nadal przyrmykać oko na ten problem

Przypominamy!!!

(z Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta Puszczykowa)

Do obowiązków osób utrzymujących zwierzęta domowe, a w szczególności psy, należy m.in.:

- prowadzenie psa na uwięzi, nałożenie kagańca psu rasy uznawanej za agresywną lub psu zagrażającemu otoczeniu. Zwolnienie ze smyczy psów bez kagańca jest dozwolone wyłącznie na terenie nieruchomości należycie ogrodzonej, w sposób uniemożliwiający jej opuszczenie przez psa i wy-

składają się na osobę osób trzech, odpowiednio oznakowanej tabliczką ze stosownym ostrzeżeniem

O niebezpieczeństwie pogryzienia

mówi lek. wet. Tadeusz Blumczyński.

Obowiązkiem właściciela jest stały nadzór nad psem. Nieodpuszczalne jest świadome wypuszczanie zwierząt w myśl: „Idź sobie pobiegać!”, które następnie bląkają się po ulicach naszego miasta, stanowiąc zagrożenie dla ludzi.

Wielokrotnie, jako lekarz weterynarii, spotykam się z przykrymi skutkami pogryzień dzieci przez bezpańskie psy! W przyszłości, na mocy Dyrektywy Unijnej, zostanie wprowadzony obowiązek trwałej identyfikacji zwierząt towarzyszących. Umożliwi to identyfikację wałęsających się psów, a następnie nieodpowiedzialnych właścicieli.



Foto: Izabella Barczak

Każdy pies, powyżej 3 miesiąca życia, podlega obowiązkowemu szczepieniu przeciwko wściekliznie. Szczepienie to należy wykonać co roku! W przypadku pogryzienia, istnieje obowiązek nieodpłatnej, 15 dniowej obserwacji psa przez lekarza weterynarii. Wówczas właściciel otrzymuje dokument, zaświadczenie o wszczętej - prowadzonej obserwacji w kierunku wścieklizny, sam jednak musi dopilnować, by obserwowane zwierzę nie uciekło.

Jeżeli pies nie był szczepiony przeciwko wściekliznie lub ma stare, nieważne szczepienie, czyli właściciel nie dopełnił obowiązku szczepienia we właściwym czasie, to grozi mu postępowanie karne, a nawet w niektórych sytuacjach, nakaz uśpienia takiego zwierzęcia! Przy braku możliwości identyfikacji zwierzęcia, lub przy braku ważnego szczepienia przeciwko wściekliznie, konieczne jest interwencyjne szczepienie pogryzionego człowieka, co jest wielką niewiadomą.

UWAGA MIESZKAŃCY !!!

O zagrożeniu ze strony wałęsających się zwierząt i nieprzestrzeżeniu obowiązków przez ich właścicieli, należy powiadomić Straż Miejską lub Policję. Groźnymi sankcjami są pouczenie oraz mandat w wysokości 200 zł.

Straż Miejska 0 692 458 534

Policja 0 602 430 098

Czekamy na Państwa opinie.

Redakcja

“MIKS”



Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Puszczykowa

Redaguje zespół: Nina Kubzela - redaktor prowadzący,

Izabella Barczak, Katarzyna Bartłomiejczyk, Agata Jakubowska,

Bolesław Kubzela, Robert Marcinkowski.

tel.: 061 813-35-81, e-mail: miks@puszczykowo.pl

druk: TOM Luboń, 3150 egz.